

PIOTR GÓRECKI

Instytut Nauk Teologicznych, Uniwersytet Opolski

<https://orcid.org/0000-0002-6052-3968>

Adam Dziurok, Bogusław Tracz. 2020. *W obronie krzyża. Protest w Gliwicach w 1960 r.* Katowice – Gliwice – Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu & Muzeum w Gliwicach, ss. 255. ISBN 978-83-8098-935-1 (IPN); 978-83-957562-7-6 (Muzeum w Gliwicach).

W badaniach nad przeszłością Kościoła katolickiego w Polsce i nad powojennymi dziejami naszej Ojczyzny wciąż ważne miejsce znajduje tematyka dotycząca relacji państwo – Kościół. Wydaje się, że archiwa wciąż skrywają niejedną, nieodkrytą jeszcze tajemnicę. Powoli świadkowie przeszłości odchodzą do wieczności, pozostawiając nam spisane relacje i nagrane wspomnienia o burzliwych wydarzeniach w dziejach Kościoła i społeczeństwa w PRL-u, społeczeństwa w przeważającej większości katolickiego, czego nie mogli zaakceptować komuniści.

Nie inaczej traktować należy tzw. wydarzenia gliwickie z 1960 r. 24 czerwca, tj. w uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa, doszło na placu klasztorным przy ul. Hutniczej do otwartych wystąpień wiernych w obronie usuwanego krzyża, ustawionego na murowanym cokole przy tymczasowym kościele Franciszkanów ze śląskiej prowincji św. Jadwigi (celowo zdegradowanej w 1946 r. do rangi komisariatu). W wyniku interwencji sił milicyjnych kilkakrotnie zbierający się tam tłum został brutalnie przepędzony, a 37 protestujących aresztowano, w tym również osoby niepełnoletnie. Autorzy publikacji: dr hab. Adam Dziurok i dr Bogusław Tracz – pracownicy Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Katowicach, 60 lat po tychże wydarzeniach pragnęli przybliżyć czytelnikowi kontekst tychże wydarzeń i burzliwy ich przebieg oraz związane z nimi represje, jakie zastosowano względem „najbardziej aktywnych”. Warto pamiętać, że pomiędzy październikiem 1956 r. a marcem 1968 r. było to najliczniejsze wystąpienie przeciwko władzy PRL na terenie ówczesnego województwa katowickiego. Miało ono

miejsce tuż po słynnych wydarzeniach w Nowej Hucie i Zielonej Górze, po których władze partyjne postanowiły wdrożyć procedurę szybkich i skutecznych akcji pacyfikowania jakichkolwiek wystąpień społecznych przy pomocy powołanych do życia Zmotoryzowanych Oddziałów Milicji Obywatelskiej (ZOMO).

Za bazę źródłową posłużyły autorom materiały archiwalne przechowywane w archiwach kościelnych i państwowych: Archiwum Parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gliwicach, Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, Archiwum IPN – Oddział w Katowicach, Archiwum Kurii Diecezjalnej w Gliwicach, Archiwum Głównym Zakonu Braci Mniejszych Prowincji św. Jadwigi we Wrocławiu oraz Archiwum Państwowym w Katowicach wraz z jego gliwickim pododdziałem. Pomimo szeroko zakrojonych poszukiwań nie udało się odnaleźć najważniejszych materiałów, tj. akt procesu, jaki toczył się wobec oskarżonych w Sądzie Powiatowym w Pszczynie i w Sądzie Wojewódzkim w Katowicach w latach 1960–1963. Być może zniszczono je w tzw. procesie brakowania akt. Materiał źródłowy został uzupełniony o relacje oraz wspomnienia żyjących jeszcze świadków owych wydarzeń.

Część właściwa monografii składa się z trzech rozdziałów. W rozdziale pierwszym: *Konteksty* (s. 14–74) przedstawiono obraz polskiego społeczeństwa oraz Kościoła katolickiego po odwilży gomułkowskiej 1956 r., szczególnie na terenie województwa katowickiego. Ponieważ gliwickie wydarzenia związane były z wieloletnimi staraniami dotyczącymi budowy nowego kościoła w tzw. dzielnicy hutniczej, najpierw przedstawiono dzieje robotniczej kolonii i powstałej tam w 1922 r. placówki duszpasterskiej, a dyskurs poprowadzono do pamiętnego 1960 r. W rozdziale drugim, zatytułowanym: *Geneza i przebieg protestu* (s. 76–134), na kanwie starań franciszkanów o państwowe zezwolenie na budowę nowej świątyni i rozpoczętego bezprawnego procesu wywłaszczania parafii z posiadanej przez nią nieruchomości, w tym słynnego placu przeznaczonego pod budowę świątyni, przedstawiono burzliwe wydarzenia z 24 czerwca 1960 r., w czasie których siłą usunięto duży, drewniany krzyż, jaki w przeddzień uroczystości Bożego Ciała (tj. z 15 na 16 czerwca tego roku) parafianie ustawili na potrzeby jednego z ołtarzy. Oczywiście działaniom tym przyświecał cel zachowania terenu pod budowę nowego kościoła. Z pewnością wydarzenia z krzyżem i ponawiane przez cały kolejny tydzień przez funkcjonariuszy bezpieczeństwa żądania usunięcia krzyża stały się przyczyną nagłego pogorszenia zdrowia o. proboszcza Witalisa Lasaka OFM.

W rozdziale trzecim: *Represje i reperkusje* (s. 136–185) opisano następstwa wydarzeń z 24 czerwca 1960 r. Gromadzącemu się w tymże dniu tłumowi (ponieważ był to dzień organizowanej w parafii wieczystej adoracji i uroczystości Serca Pana Jezusa) kazano rozejść się do domów. Trzykrotnie przepędzono z placu

wiernych, których w szczytowym okresie napięcia było prawie tysiąc. Broniącego krzyża i kurczowo trzymającego się go o. Hilarego Mamorskiego OFM (1930–2008) – zakonnika rodem ze Lwowa, brutalnie bito i w końcu aresztowano. Razem z nim pobito także dwóch innych zakonników. W konsekwencji wszczęto postępowanie sądowe wobec „najbardziej aktywnych”, nakładając wyroki pozbawienia wolności o. Hilaremu, Jadwidze Białowąs i Władysławowi Suleckiemu (od dwóch miesięcy do pół roku). Kary dyscyplinarne wytoczono również kolejnym 34 aresztowanym. Władze milicyjne wszczęły także działania, mające na celu wzmożoną kontrolę wiernych i ścisłą inwigilację gliwickich zakonników. Na domiar tego, wskutek silnej niewydolności serca, 29 czerwca tego roku zmarł w szpitalu św. Jadwigi w Chorzowie o. Witalis. Po mieście rozeszła się pogłoska, że proboszcz został zamordowany przez milicjantów. Sama władza nazywała owo zdarzenie „nieprzyjemnym dla nas faktem” (s. 163). Może dlatego sprawa nie nabrała większego rozgłosu, chociaż mówiono o tym wydarzeniu w Radiu Wolna Europa, a w 1979 r., w ramach tzw. sesji przesłuchań im. Andrieja Sacharowa w Waszyngtonie, Władysław Sulecki przytoczył owe wydarzenia, by uzmysłwić zachodniemu światu obraz represji prowadzonych przez komunistyczną władzę przeciwko swoim obywatelom, ale także względem Kościoła w PRL-u. Wspominając gliwickie wydarzenia z 1960 r., Sulecki mówił o braku swobód obywatelskich i o ciężkiej sytuacji robotników. On sam przez wiele lat nie mógł uzyskać zatrudnienia w państwie, gdzie „wszyscy przecież pracowali”, a jeśli już takowe mu oferowano, nie mógł nigdy uzyskać awansu (s. 172).

W 1986 r., tj. 6 lat po zrywie solidarnościowym 1980 r., wydano wreszcie zezwolenie na budowę kościoła. Prace ukończono w 2008 r., ale kościół stoi prawie że na miejscu dawnego kościoła (w miejscu zburzonego prezbiterium). Władza komunistyczna postawiła na swoim i w latach 1962–1964 na spornej działce wzniesiono trzyklatkowy betonowiec, liczący łącznie 45 mieszkań. Dom dla „ludzi pracy” wzniesiono w luźnej przestrzeni niezagospodarowanego terenu, gdzie właścicielem okolicznych działek jest miasto Gliwice. Osamotniony blok jest wymownym symbolem walki państwa komunistycznego z Kościołem, do którego przez wiele lat mieszkańcy wchodzili, idąc po błocie.

Część drugą monografii stanowi aneks, zawierający 16 dokumentów, listów oraz relacji świadków wydarzeń 1960 r. Znalazł się tam również odpis orzeczenia wyroku sądowego w sprawie karnej przeciwko o. Hilaremu, jaki znajdował się w jego teczce personalnej w archiwum śląskiej prowincji franciszkanów. Szatę graficzną książki ubogacono 52 fotografiami i fotokopiami niektórych dokumentów.

Śledząc słynne wydarzenia gliwickie sprzed 60 lat, nie można zapomnieć, że wpisują się one w szeroko zakrojoną walkę ideologiczną o ludzkie serca pomiędzy

państwem komunistycznym i reprezentowanym przez nie „rządem robotniczym” a Kościołem. Po krótkiej odwilży 1956 r. prowadzono agresywną politykę ograniczania wpływów Kościoła i krępowania jego działalności. Działo się to w chwili trwającej wielkiej nowenny przed milenium chrztu Polski i zawierzenia ojczyzny w macierzyńską niewolę Maryi, Matki Kościoła, z prośbą o wolność dla Kościoła Chrystusowego (s. 18–20). W pierwszym roku wielkiej nowenny, przebiegającej pod hasłem: „Wierność Bogu, Krzyżowi, Ewangelii, Kościołowi i jego pasterzom” (lata 1957–1958), władze kościelne zalecały, aby w przestrzeni świątyń i w miejscach publicznych odnawiać zniszczone krzyże, a nawet stawiać nowe na ulicach i placach budujących się osiedli. Na kanwie tych wydarzeń władza ludowa rozpełtała machinę nienawiści i niszczenia symboli religijnych. Jak sami autorzy piszą: „W okresie największego wzburzenia, tj. do września 1958 r., w «wojnie o krzyże» aresztowano 182 osoby, a ponad 600 zatrzymano «do wyjaśnienia». ZOMO zlikwidowało w tym czasie 37 grupowych zająć” (s. 19). Władza czyniła to pod szczytnymi hasłami, jakie słyszy się również i dzisiaj w niektórych kręgach, aby w chwili „ofensywy wojującego klerykalizmu postawić jej tamę i aby nie wzniecała ona waśni religijnych, stojących w opozycji do szczytnych haseł socjalizmu” (s. 17). Samo usuwanie krzyży ówczesny minister oświaty Bieńkowski nazwał w jednym ze swoich przemówień: „Usuwaniem wszelkich śladów nietolerancji, dyskryminacji i fanatyzmu” (s. 19).

Na takiej fali celowej akcji dekrucyfikacyjnej doszło do słynnych wydarzeń gliwickich w piątek 24 czerwca 1960 r. Poprzedziły je słynne wydarzenia związane z próbą usunięcia krzyża w Nowej Hucie (27 kwietnia 1960 r.) oraz przejściem siłą Domu Katolickiego w Zielonej Górze i pacyfikacją protestujących w jego obronie grupy 5 tys. wiernych (30 maja tego roku). Protest gliwicki był jednym z 40 zająć, jakie miały miejsce w latach 1956–1972. Funkcjonariusze SB w swoich sprawozdaniach określili je „wrogimi wydarzeniami ulicznymi” i „poważnym zagrożeniem, naruszeniem porządku i bezpieczeństwa publicznego” (s. 29). Tych, których aresztowano w czasie brutalnego usuwania krzyża z placu przy kościele Franciszkanów, po krótkim czasie w większości zwolniono. Najbardziej „aktywnych” skazano na wyroki od 2 miesięcy do pół roku pozbawienia wolności. Paradoksalnie władza robotnicza brutalnie obeszła się z tłumem robotników, którzy mieszkali w najbardziej robotniczej dzielnicy Gliwic (przed wojną stanowiącej bastion niemieckich komunistów). Było to jednak pyrrusowe zwycięstwo, ponieważ wydarzenia te mocno zjednoczyły parafian: autochtonów i osoby przybyłe tutaj po 1945 r. – w większości z Kresów Rzeczypospolitej – którzy ramię w ramię stanęli w obronie krzyża, wiary, parafii i swoich duszpasterzy. W ich gronie był także o. Hilary, postać bardzo zagadkowa, ale i wielce pobożna, którym do końca lat 80.

ubiegłego wieku „bardzo interesowali się smutni panowie z SB”, prowadząc śledztwo i zakładając mu teczkę operacyjną jako „TW”, którym jednak nigdy nie był. Po pobycie w więzieniu jego parafianie i ludzie dobrej woli przez dłuższy czas ukrywali go w różnych szpitalach i sanatoriach. Po latach świadek tamtych wydarzeń – Ryszard Białowąs podzielił się w swoim wywiadzie ważną refleksją:

Czy musiało do tego dojść? Czy dałoby się tego wszystkiego uniknąć? Czy to była obrona krzyża? I mnie jest dziś na to ciężko jednoznacznie odpowiedzieć. Bo tu trzeba sobie zadać pytanie, czy ci ludzie stanęli w obronie krzyża, czy może w obronie tych pobitych księży? A może jedno i drugie? (s. 210).

